

## UZASADNIENIE

W dniu 12 lutego 2014 roku około godz. 17.45 H. W. (1) prowadził prawym pasem jezdni ul. (...) z kierunku ul. (...) w kierunku ul. (...) samochód osobowy marki T. (...) o nr rej. (...). Pojazd poruszał się z prędkością około 40-45 km/h.

W pobliżu skrzyżowania ul. (...) z ul. (...) w W. samochód kierowany przez H. W. (1) potrącił pokrzywdzonego A. C. przechodzącego przez przejście dla pieszych z prawej na lewą stronę, patrząc od strony kierującego. Pieszy został potrącony przednią lewą częścią nadwozia.

Do zdarzenia doszło na ul. (...) na wysokości skrzyżowania z ul. (...). Drogi te krzyżują się w kształt litery (...). Droga ul. (...) na tym odcinku składała się z dwóch jednokierunkowych jezdni rozdzielonych pasem betonowym. Na jezdni od strony ul. (...) wyznaczone są dwa pasy ruchu, z których lewy jest przeznaczony dla pojazdów skręcających na skrzyżowaniu w lewo, a prawy do jazdy na wprost oraz dla pojazdów skręcających w prawo. Ruch nie był kierowany sygnalizacją świetlną. Pierwszeństwo jazdy przysługiwało pojazdom jadącym wzdłuż ul. (...), co wynikało ze znaków. Na wysokości skrzyżowania z ul. (...) znajdowało się przejście dla pieszych prawidłowo oznakowane znakami poziomymi i pionowymi. Na wysokości przejścia dla pieszych przeciwne kierunki ruchu były oddzielone wysepką. Obowiązywało ograniczenie prędkości do 50 km/h.

Na lewym pasie jezdni ul. (...), przeznaczonym do skrętu w lewo, grupa pojazdów poruszała się powoli, bowiem kierujący zwalniali i zatrzymywali się, aby ustąpić pierwszeństwa pojazdom jadącym ul. (...) na wprost z przeciwnego kierunku ruchu.

Pieszy A. C. poruszał się przejściem dla pieszych z prędkością około 1,5 m/s. W momencie wkroczenia przez pieszego na pasy pojazd kierowany przez H. W. (1) znajdował się w odległości około 16,2 m od miejsca zdarzenia i w tej odległości kierujący rozpoczął manewr hamowania. Do potrącenia doszło w odległości ok. 2 m od prawej krawędzi jezdni. Pojazd H. W. (1) w tym momencie poruszał się z prędkością około 35 km/h. Zatrzymanie pojazdu kierowanego przez H. W. (1) przed przejściem dla pieszych było niemożliwe.

Po zdarzeniu H. W. (1) i świadkowie zdarzenia zajęli się pieszym. Na miejsce wezwano Policję i pogotowie ratunkowe, które zabrało A. C. do szpitala.

W wyniku zdarzenia A. C. doznał ciężkiego urazu głowy z krwawieniem śródczaszkowym, stłuczeniem mózgu, powstaniem krwiaków przymózgowych, wieloodłamowym złamaniem oczodołu prawego, zatoki szczękowej prawej, prawego łuku jarzmowego, głowy żuchwy po stronie lewej. Znajdował się w stanie ciężkim, zagrażającym życiu. Po przebytych leczeniu i rehabilitacji jego stan poprawił się, natomiast w dalszym ciągu wymaga stałej opieki, jest niesamodzielny i całkowicie niezdolny do pracy. Stwierdzono u niego postępujące zmiany typowe dla zespołu psychoorganicznego – zaburzenia poznawcze i osobowościowe mają charakter trwałe, nierokujący poprawy.

Do wypadku doszło po zmroku, padał lekki deszcz, nawierzchnia jezdni była mokra. Natężenie ruchu było duże. W rejonie miejsca wypadku ul. (...) oraz skrzyżowanie z ul. (...) są oświetlone latarniami sodowymi.

H. W. (1) w czasie zdarzenia był trzeźwy. Stwierdzony u niego całkowity ubytek oka lewego nie miał wpływu na możliwość dostrzeżenia pieszego. Pieszy A. C. w czasie zdarzenia znajdował się w stanie nietrzeźwości – miał około 2,5 promila alkoholu we krwi.

Pojazd kierowany przez H. W. (1) w momencie wypadku był sprawny technicznie. W wyniku zdarzenia doszło do pasmowatego otarcia zanieczyszczeń na przednim zderzaku o szerokości 17 cm, przebiegającego ukośnie w górę i na lewo, i oddalonego o 40 cm od lewego boku, otarcia lakieru na lewym narożniku przedniego zderzaka oraz do punktowych wgnieceń na pokrywie silnika w odległości 50 cm od przedniego zderzaka i 32 cm od lewego boku. Ponadto stwierdzono popęknięcie szyby czołowej po lewej stronie z dwoma ogniskami spękań – pierwsze w odległości

30 cm od brzegu dolnego i 20 cm od lewego słupka, drugie w odległości 50 cm od brzegu dolnego i 4 cm od dolnego słupka.

H. W. (1) nie był karany.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie zeznań M. K. – k. 15, 258; H. S. – k. 37, 258v; A. P. – k. 24, 257 i A. C. – k. 257v; wyjaśnień H. W. (1) – k. 256v, ponadto na podstawie: protokołu oględzin miejsca wypadku drogowego wraz ze szkicem sytuacyjnym – k. 3-5v; protokołu oględzin – k.29, dokumentacji zdjęciowej – k. 58; sprawozdania z czynności biegłego – k. 76-80; opinii biegłego – k. 113-127, k. 451-455; dokumentacji lekarskiej - k. 44-53, 91-98, 189-190, 242, 253, 294-309, 358; opinii sądowo-lekarskich – k. 62-63, 103-104, 274, 375-379v, 436, 470-472; orzeczenia – k. 264, orzeczenia lekarza orzecznika ZUS – k. 336; opinii sądowo-psychologicznej – k. 505-511, 539, 542, 596-597; protokołu badania stanu trzeźwości – k. 8; świadectwa wzorcowania – k. 9; opinii Zakładu Medycyny Sądowej z dziedziny okulistyki – k. 403-405; opinii biegłego toksykologa – k. 331-335; protokołu oględzin pojazdu – k. 6-7 i danych o karalności – k. 538.

Oskarżony H. W. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że w dniu zdarzenia wracał do domu na K. ul. (...) w kierunku ul. (...) w W.. Na lewym pasie pojazdy wolno poruszały się, aby skręcić w lewo, natomiast on jechał na wprost prawym pasem w sznurze samochodów.auta te poruszały się szybciej niż pojazdy na lewym pasie. Gdy zbliżał się do pasów, nikogo na nich nie widział. Jechał wolno, z prędkością około 40 km/h. Widział, że na lewym pasie auta jadą powoli, ale nie widział, aby ktokolwiek zatrzymał się, aby ustąpić pierwszeństwa pieszemu. Nagle zobaczył z prawej strony cień człowieka i rozpoczął gwałtowne hamowanie, ale mimo to uderzył w pieszego. Wysiadł z samochodu i zajął się pokrzywdzonym. Chciał zadzwonić na pogotowie, ale zrobili to wcześniej inni ludzie. Przykrył pokrzywdzonego swoją kurtką i rozstawił trójkąt ostrzegawczy. Pokrzywdzonym zajęło się pogotowie ratunkowe.

Oskarżony podkreślił, że nie czuł się winny, ponieważ w swojej opinii jechał prawidłowo, a wypadek był dla niego wielkim wstrząsem. Ubolewał, że do tego doszło. Następnego dnia udał się do szpitala, w którym znajdował się pokrzywdzony, a potem codziennie go odwiedzał i rozmawiał z lekarzem. Zadeklarował dalszą pomoc. Podkreślił, że pomógł w znalezieniu dla pokrzywdzonego oddziału rehabilitacyjnego. Co kilka dni bywał w tym szpitalu. Oskarżony powiedział, że ma prawo jazdy od 1975 roku, a w 2001 roku miał wypadek nie ze swojej winy, w którym stracił widzenie w lewym oku. Relacjonował, że według lekarzy nie było przeciwwskazań, aby prowadził pojazd. Co więcej, pokrzywdzony wyszedł z prawej strony, z której widzi prawidłowo.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego H. W. (1), bowiem znalazły one potwierdzenie w pozostałym zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym, przede wszystkim w sporządzonej na potrzeby niniejszego postępowania opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych, w której biegły stwierdził, że A. C. wszedł na przejście dla pieszych wprost pod nadjeżdżający pojazd kierowany przez H. W. (1).

Zeznania świadków M. K. i H. S. Sąd uznał za w pełni wiarygodne, bowiem były to zeznania bezpośrednich, przypadkowych świadków zdarzenia, którzy są osobami obcymi zarówno dla oskarżonego, jak i pokrzywdzonego. Brak jest zatem jakichkolwiek podstaw do przypuszczania, że świadkowie ci mogli świadomie zeznawać nieprawdę. W szczególności za przydatne i stanowiące podstawę ustaleń faktycznych Sąd uznał zeznania świadków dotyczące sytuacji na drodze, sytuacji na lewym pasie, zachowania pieszego oraz samego momentu uderzenia, a także wszelkich czynności dokonanych już po zdarzeniu, takich jak wezwanie pogotowia ratunkowego i zaopiekowanie się pokrzywdzonym. Sąd musiał jednak uwzględnić niekwestionowaną okoliczność, że świadkowie przebywali w pojeździe, który znajdował się przed pojazdem oskarżonego – mogli więc zaobserwować tylko te działania i zaniechania, które wydarzyły się w zasięgu ich wzroku, tj. przed nimi i obok nich. Świadek M. K. zeznał jedynie, że w lusterku bocznym widział pojazd oskarżonego. W tym kontekście Sąd musiał uznać, że zeznania świadków nie mogą być przydatne do oceny poprawności zachowania kierującego pojazdem, a w szczególności ustalenia, w jakiej odległości od przejścia dla pieszych znajdował się pojazd prowadzony przez oskarżonego. Zeznania obojga świadków pozwoliły jednak na ustalenie, że w momencie uderzenia pojazd oskarżonego poruszał się bardzo wolno. Koresponduje to z ustaleniami biegłego, zdaniem którego w chwili zdarzenia pojazd ten poruszał się z prędkością ok. 35 km/h.

Zeznania świadków A. C. i A. P. Sąd uznał za istotne dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy jedynie w zakresie następstw wypadku w zdrowiu pokrzywdzonego. Sam pokrzywdzony A. C. zeznał bowiem, że samego zdarzenia nie pamięta – poza tym, że został potrącony. Istotną okolicznością, potwierdzoną przez świadka A. C., był fakt spożycia przez niego w dniu zdarzenia alkoholu. Z kolei świadek A. P. nie była na miejscu zdarzenia, dlatego nie posiada bezpośredniej wiedzy o przebiegu zdarzenia.

Zeznania świadka T. S. nie miały istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia. Świadek był jednym z lekarzy opiekujących się pokrzywdzonym i nie pamiętał przed Sądem szczegółów zdarzenia. Zeznał jednak o obrażeniach, jakie pokrzywdzony odniósł, oraz o spodziewanych rokowaniach co do zmiany stanu jego zdrowia. Zeznania te znajdują potwierdzenie w dokumentacji medycznej dotyczącej pokrzywdzonego oraz w opiniach biegłych. Potwierdzenie w dalszym toku postępowania znalazła również okoliczność o stwierdzonej obecności alkoholu we krwi pokrzywdzonego.

Sąd uznał za wiarygodne i kompletne zgromadzone w sprawie opinie biegłych. Zasadnicza dla rozstrzygnięcia opinia biegłego mgr inż. J. K. z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych zawiera szczegółowe przedstawienie okoliczności, na których biegły oparł się w swoich wnioskach. Biegły oparł się na zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym, w tym zeznaniach świadków, sporządzonych protokołach oględzin i nagraniu monitoringu, i na jego podstawie – również w ustnej opinii uzupełniającej – przedstawił spójną rekonstrukcję przebiegu wypadku. Sposób sformułowania opinii pozwala Sądowi na odtworzenie przebiegu czynności dokonywanych przez biegłego i toku jego myślenia, co w konsekwencji umożliwiło zarówno stronom, jak i Sądowi, rzeczową jej ocenę. Jakkolwiek sama rekonstrukcja przebiegu wypadku pod względem ustalonych parametrów nie budziła zastrzeżeń Sądu, niemniej Sąd nie podzielił końcowej oceny biegłego zaprezentowanej w opinii, iż przyczyną wypadku było nieprawidłowe zachowanie obu uczestników zdarzenia drogowego. W tym zakresie dokując samodzielnej i końcowej oceny zebranych w sprawie dowodów, w tym dowodu z omawianej opinii biegłego, Sąd odmiennie ocenił taktykę jazdy kierującego, uznając, iż wyłączną odpowiedzialność za spowodowanie zdarzenia komunikacyjnego ponosi pieszy, który wszedł na przejście dla pieszych bezpośrednio pod nadjeżdżający pojazd. Szczegółowo argumentacja w tym zakresie zostanie przedstawiona w dalszej części niniejszego uzasadnienia. W ocenie Sądu bez znaczenia dla wniosków opinii biegłego pozostawała kwestia wadliwego oparcia się przez biegłego na zeznaniach H. W. (1) z postępowania przygotowawczego, bowiem ostatecznie oskarżony w swoich wyjaśnieniach na rozprawie ujawnił te same okoliczności, zwłaszcza w zakresie prędkości, z jaką się poruszał.

Sąd podzielił w całości opinie biegłych lekarzy i psychologa klinicznego w zakresie kwalifikacji następstw wypadku dla zdrowia pokrzywdzonego. Są one oparte na zgromadzonej dokumentacji medycznej, a także na przeprowadzonych badaniach. Zdaniem Sądu są to opinie pełne, poddające się ocenie. Niewątpliwie pozwoliły one Sądowi na przyjęcie, że obrażenia, których doznał pokrzywdzony w następstwie wypadku, należy scharakteryzować jako ciężki uszczerbek na zdrowiu. W szczególności opinia biegłego lekarza neurologa dr n. med. D. M. pozwala jednoznacznie na przyjęcie, że następstwem wypadku jest u pokrzywdzonego trwałe uszkodzenie ośrodkowego układu nerwowego, z zaburzeniami funkcji poznawczych i psychicznych, a odchylenia od normy utrzymują się w dalszym ciągu. Ustalenia poczynione przez biegłego neurologa zostały potwierdzone przez biegłego psychologa klinicznego, a opinie te pozostawały we wzajemnej zgodności.

Nie budziły także zastrzeżeń Sądu wnioski opinii biegłego toksykologa. Sąd uwzględnił prezentowaną przez biegłego okoliczność, że wprawdzie niemożliwe jest precyzyjne oszacowanie stężenia alkoholu we krwi pokrzywdzonego, niemniej biegły ostatecznie wskazał konkretną liczbę promili oraz omówił, jak należy ten wynik interpretować. Na tej podstawie Sąd był uprawniony do poczynienia ustaleń faktycznych w zakresie wpływu alkoholu na zachowanie pokrzywdzonego.

### **Sąd zważył, co następuje:**

Zebrany w sprawie materiał dowodowy nie daje podstaw do uznania H. W. (1) za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu.

H. W. (1) stanął pod zarzutem tego, że w dniu 12 lutego 2014 r. w W. na skrzyżowaniu ulic (...) umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym (wyrażone przepisami z art. 3 ust. 1 oraz art. 26 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym) w ten sposób, że kierując samochodem marki T. (...) o nr rej. (...) nie zachował szczególnej ostrożności przy zbliżaniu się do przejścia dla pieszych i wyprzedzając lub omijając pojazd, który zatrzymał się przed przejściem, nie ustąpił pierwszeństwa znajdującemu się na nim pieszemu – A. C., doprowadzając do jego potrącenia i powodując nieumyślnie wypadek, w następstwie którego pieszy ten doznał obrażeń ciała w postaci urazu głowy z utratą przytomności, krwiaków przymózgowych i miejscowych stłuczeń tkanki mózgowej w płatach czołowym i ciemieniowym prawym, złamania górnej i bocznej ściany oczodołu prawego, złamania w obrębie zatoki szczękowej prawej, złamania łuski kości skroniowej prawej, złamania żuchwy po stronie lewej, złamania prawego łuku jarzmowego oraz wycofujących się zaburzeń funkcji poznawczych, które to obrażenia skutkowały naruszeniem czynności narządu ciała lub rozstrojem zdrowia trwającym dłużej niż 7 dni w rozumieniu art. 157 § 1 kk, to jest popełnienia występku z art. 177 § 1 kk.

Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Linia obrony oskarżonego H. W. (1) sprowadzała się do wskazania, że poruszał się on prawidłowo, obserwował drogę oraz jej okolice i nie widział w obrębie przejścia dla pieszych żadnego pieszego, a pieszy A. C. wszedł na jezdnię bezpośrednio przed jego pojazd, uniemożliwiając podjęcie jakiegokolwiek reakcji, oprócz gwałtownego hamowania. Odległość do przejścia dla pieszych była już jednak tak nieznaczna, że zatrzymanie pojazdu przed przejściem dla pieszych było już niemożliwe.

Zasadnicze elementy stanu faktycznego nie budzą wątpliwości. Do przedmiotowego wypadku doszło na skrzyżowaniu ul. (...) z ul. (...). Samochód T. (...) jadący ul. (...) prawym pasem jezdni kierowany przez oskarżonego H. W. (1) uderzył czołowo w pieszego A. C., przechodzącego po przejściu dla pieszych z prawej strony na lewą, patrząc od strony kierującego. Do wypadku doszło na prawym pasie jezdni w odległości 2 metrów od krawędzi jezdni. Wartość ustalona przez biegłego koresponduje ze stwierdzeniem świadka S., która zeznała, że pieszy „musiał być jakieś dwa solidne kroki na przejściu dla pieszych”. Wskazaną odległość pieszy idący normalnym krokiem pokonał w czasie około 1,3 s. W momencie wkroczenia pieszego na przejście samochód oskarżonego poruszał się z dopuszczalną prędkością około 45 km/h. Niewielkiej prędkości samochodu oskarżonego nie kwestionowali także przesłuchani w sprawie świadkowie. Samochód oskarżonego w momencie wejścia pieszego na jezdnię znajdował się w odległości 16,2 m od miejsca potrącenia pieszego. Oskarżony natychmiast rozpoczął manewry obronne w postaci gwałtownego hamowania, redukując prędkość do 35km/h w momencie zderzenia z pieszym.

W wyniku zdarzenia A. C. doznał ciężkiego urazu głowy z krwawieniem śródczaszkowym, stłuczeniem mózgu, powstaniem krwiaków przymózgowych, wieloodłamowym złamaniem oczodołu prawego, zatoki szczękowej prawej, prawego łuku jarzmowego, głowy żuchwy po stronie lewej.

Odnosząc się do charakteru obrażeń poniesionych przez pokrzywdzonego A. C., w przekonaniu Sądu miały one charakter ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w rozumieniu art. 156 § 1 kk. Ciężki uszczerbek na zdrowiu w rozumieniu tego przepisu może mieć postać: pozbawienia człowieka wzroku, słuchu, mowy, zdolności płodzenia; innego ciężkiego kalectwa, ciężkiej choroby nieuleczalnej lub długotrwałej, choroby realnie zagrażającej życiu, trwałej choroby psychicznej, całkowitej albo znacznej trwałej niezdolności do pracy w zawodzie lub trwałego, istotnego zeszpecenia lub zniekształcenia ciała. Jak wynika z ustaleń poczynionych przez biegłych lekarzy oraz psychologa klinicznego, które Sąd podziela, pomiędzy zdarzeniem a znacznym pogorszeniem stanu zdrowia psychicznego i fizycznego pokrzywdzonego istnieje związek przyczynowy. U A. C. stwierdzono rozległy uraz głowy, którego konsekwencjami było wystąpienie zespołu psychoorganicznego, polegającego na wystąpieniu zaburzeń osobowości i spadku funkcji poznawczych, z nieznaczną szansą na poprawę w wyniku rehabilitacji (opinia sądowo-psychologiczna – k. 505-511, 539; ustna opinia – k. 596-597). Z kolei pod względem medycznym skutkiem było trwałe uszkodzenie ośrodkowego układu nerwowego, a w dalszym ciągu utrzymują się nieznaczne odchylenia od normy (opinia sądowo-lekarska – k. 375-379v, 413; ustna opinia – k. 472). U pokrzywdzonego stwierdzono również całkowitą niezdolność do pracy, co wynika z orzeczenia Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Istotne dla kwestii odpowiedzialności oskarżonego jest odtworzenie sytuacji drogowej, w jakiej doszło do wypadku. Do zdarzenia doszło na ul. (...) na wysokości skrzyżowania z ul. (...). Drogi te krzyżują się w kształt litery (...). Droga ul. (...) na tym odcinku składała się z dwóch jednokierunkowych jezdni rozdzielonych pasem betonowym. Na jezdni od strony ul. (...) wyznaczone są dwa pasy ruchu, z których lewy jest przeznaczony dla pojazdów skręcających na skrzyżowaniu w lewo, a prawy do jazdy na wprost oraz dla pojazdów skręcających w prawo. W momencie zdarzenia na lewym pasie jezdni ul. (...), przeznaczonym do skrętu w lewo, grupa pojazdów poruszała się bardzo powoli, bowiem kierujący zwalniali i zatrzymywali się, aby ustąpić pierwszeństwa pojazdom jadącym ul. (...) na wprost z przeciwnego kierunku ruchu. Protokół oględzin nagrania z kamery samochodowej wskazuje, że „z przeciwnego kierunku ruchu [a więc od strony ruchu samochodu oskarżonego] stoją pojazdy w oczekiwaniu na możliwość skrętu w lewo”. Świadek K. zeznał, że „na moim pasie dużo samochodów chciało skręcić w lewo” i „toczyłem się bardzo wolno”; „samochód, który stał przede mną za przejściem czekał do skrętu w lewo”. Świadek S. zeznała z kolei, że „samochód K. jechał bardzo wolno, za pasami był jeden pojazd skręcający w lewo”. Także oskarżony wyjaśnił, że „po lewej stronie wolno przesuwali się sznur samochodów, samochody lekko jadące”. Warunki drogowe można określić jako trudne. Do wypadku doszło po zmroku, padał lekki deszcz, nawierzchnia jezdni była mokra. Natężenie ruchu było duże. W rejonie miejsca wypadku ul. (...) oraz skrzyżowanie z ul. (...) były oświetlone latarniami sodowymi.

H. W. (1) w czasie zdarzenia był trzeźwy. Z kolei, jak wykazała opinia biegłego z zakresu toksykologii, A. C. w czasie zdarzenia znajdował się w stanie nietrzeźwości – miał on około 2,5 promila alkoholu we krwi. U A. C. odnotowano stężenie alkoholu w surowicy krwi (k.13) pobranej 13 lutego 2014 r. o godz. 6:00 na poziomie 0,8 g/l, co odpowiadało 0,70 promila w krwi pełnej. Stężenie to ujawnione zostało w późnej fazie eliminacji alkoholu z jego organizmu. Przyjmując, że alkohol eliminuje się z organizmu zdrowego mężczyzny ze średnią szybkością 0,15 promila/l oszacowane stężenie u pokrzywdzonego na ponad 12 godzin przed badaniem, tj. w chwili wypadku komunikacyjnego w dniu 12 lutego 2014 r. około godz. 17.45, mogło być na poziomie ok. 2,5 promila (k.332). Biegły stwierdził, że oszacowane stężenie mogło być obciążone błędem niedoszacowania związanym z zabiegami medycznymi, jakim poddany został pokrzywdzony po wypadku. Zatem zasadniczo nie mogło ono być mniejsze.

Podkreślenia wymaga charakterystyka ogólna objawów zatrucia organizmu dla stanu nietrzeźwości stwierdzonego u pokrzywdzonego. W zakresie stężeń od 2 do 3 promili mowa jest wyraźnie zaburzona, występuje spowolnienie ruchów i zaburzenia równowagi, wzmożona senność, znaczne obniżenie zdolności do kontroli własnych zachowań. Świadczenie nie wskazywały na wyraźne zewnętrzne objawy nietrzeźwości pokrzywdzonego. Jak stwierdził biegły alkohol oddziałuje na poszczególne osoby w różny sposób, niedający się jednoznacznie określić. Niemniej we wnioskach końcowych biegły wskazał, że obserwowane objawy intoksykacji przy stężeniu we krwi w przedziale 1,4 – 2,4 promila określane są w toksykologii alkoholu jako faza dezorientacji. Charakterystyczne dla niej są: chaos myślowy, zawroty głowy, wyolbrzymiony strach, agresja lub smutek, utrata spostrzegania koloru, kształtu, nadmierna ruchliwość. W ocenie Sądu stwierdzony u pokrzywdzonego znaczny stan nietrzeźwości miał niewątpliwie wpływ na zachowanie pieszego jako uczestnika ruchu drogowego i dopełnia wnioski opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych, iż sposób przechodzenia pieszego był nieprawidłowy m.in. w zakresie niewłaściwej oceny prędkości i odległości nadjeżdżającego i znajdującego się w niewielkiej odległości pojazdu T. (...).

Sporządzona w toku rozprawy opinia Zakładu Medycyny Sądowej w zakresie oceny funkcji narządu wzroku oskarżonego (k.403 i n.) pozwoliła na wykluczenie wpływu na przebieg wypadku stwierdzonego u niego całkowitego ubytku oka lewego w zakresie możliwości dostrzeżenia pieszego. W chwili wypadku oskarżony był osobą praktycznie jednooczną z prawidłową ostrością wzroku oka prawego i prawidłowym polem widzenia oka prawego. Jednocześnie w tym przypadku zawężyła pole widzenia od strony lewej (około 30 stopni od strony skroniowej). Przyjmując przebieg wypadku polegający na wkroczeniu pieszego na jezdnię od strony prawej na lewą (od strony zdrowego oka) brak było podstaw do przyjęcia, aby jednoocność w tym wypadku miała istotny wpływ na pole widzenia i możliwość zauważenia pieszego od strony prawej (k.405). Jednocześnie biegli zaznaczyli, że jednoocność powoduje brak widzenia przestrzennego, co może upośledzić ocenę sytuacji na drodze. W ocenie Sądu brak jest jednak w niniejszej sprawie dowodów wskazujących na to, aby brak widzenia przestrzennego miał w niniejszej sprawie jakikolwiek wpływ na przebieg wypadku.

Przed przystąpieniem do oceny zachowania poszczególnych uczestników ruchu drogowego należy dokonać przeglądu obowiązków tych uczestników w świetle zasad ruchu drogowego. Zgodnie z treścią normy wyrażonej w art. 177 § 1 k.k. kto, naruszając, chociażby nieumyślnie, zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, powoduje nieumyślnie wypadek, w którym inna osoba odniosła obrażenia ciała określone w art. 157 § 1 k.k., podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. Natomiast jeżeli następstwem wypadku jest śmierć innej osoby albo ciężki uszczerbek na jej zdrowiu, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat (tak art. 177 § 2 k.k.). Do istoty omawianego występkę należy zatem naruszenie określonych reguł bezpieczeństwa.

Zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym są określone przede wszystkim w ustawie z dnia 20 czerwca 1997 r. - Prawo o ruchu drogowym (Dz.U. z dnia 19 września 1997 roku. Nr 98, poz. 602 z późn. zm.). Podkreślenia wymaga okoliczność, że uczestnikami ruchu drogowego są zarówno kierujący pojazdami, jak i piesi. Ustawodawca przewidział, że zarówno pieszy, jak i kierujący mają obowiązek w określonych warunkach drogowych zachować szczególną ostrożność.

Art. 26 ust. 1 ustawy – Prawo o ruchu drogowym przewiduje, że kierujący pojazdem, zbliżając się do przejścia dla pieszych, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność i ustąpić pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu. Norma wyrażona w ust. 3 tego przepisu stanowi, że kierującemu pojazdem zabrania się 1) wyprzedzania pojazdu na przejściu dla pieszych i bezpośrednio przed nim, z wyjątkiem przejścia, na którym ruch jest kierowany; 2) omijania pojazdu, który jechał w tym samym kierunku, lecz zatrzymał się w celu ustąpienia pierwszeństwa pieszemu.

Z kolei pieszy – zgodnie z art. 13 ust. 1 ustawy – Prawo o ruchu drogowym – przechodząc przez jezdnię lub torowisko, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność. Pieszemu nie wolno ponadto wchodzić na jezdnię bezpośrednio przed jadącym pojazdem, w tym również na przejściu dla pieszych (art. 14 ust. 1 lit. a ustawy – Prawo o ruchu drogowym). Zatem regułę pierwszeństwa pieszego na przejściu należy połączyć z adresowanym do pieszych zakazem wkraczania na przejście w bezpośredniej bliskości nadjeżdżającego pojazdu.

W okolicy przejścia dla pieszych mamy zatem do czynienia z równowagą i obciążeniem obowiązkami wszystkich uczestników ruchu drogowego. Niewątpliwie przejście dla pieszych jest szczególnym miejscem na drodze, uznanym za wyjątkowo niebezpieczne i w związku z tym i kierowcy, i piesi mają obowiązek zachowania szczególnej ostrożności. Na pieszych obowiązek ten nałożono przy przechodzeniu przez jezdnię, jednocześnie zabraniając wprost przed nadjeżdżający pojazd – również na przejściu dla pieszych. Natomiast kierowca ma obowiązek zachować szczególną ostrożność przy zbliżaniu się do przejścia dla pieszych i jednocześnie ma obowiązek ustąpić pierwszeństwa pieszemu, który już się na tym przejściu znajduje. Nie ma natomiast obowiązku ustąpienia pierwszeństwa temu pieszemu, który dopiero zbliża się do przejścia dla pieszych. Z prawami i obowiązkami uczestników ruchu w okolicy przejścia dla pieszych koresponduje wyrażona w art. 4 ustawy – Prawo o ruchu drogowym zasada ograniczonego zaufania. Zgodnie z nią uczestnik ruchu i inna osoba znajdująca się na drodze mają prawo liczyć, że inni uczestnicy tego ruchu przestrzegają przepisów ruchu drogowego, chyba że okoliczności wskazują na możliwość odmiennego ich zachowania.

Obowiązkiem Sądu w niniejszym postępowaniu było zatem dokonanie oceny, który z uczestników ruchu drogowego – kierujący czy pieszy – jest odpowiedzialny za spowodowanie wypadku, będącego przedmiotem niniejszego postępowania. W szczególności należało stwierdzić, czy pomiędzy zachowaniem oskarżonego H. W. (1) a skutkiem w postaci wypadku komunikacyjnego, w którym A. C. doznał ciężkiego uszkodzenia ciała, zachodzi normatywny związek przyczynowo-skutkowy. Pamiętać jednak należy, że nie chodzi tu wyłącznie o czysto fizyczny związek przyczynowy między zachowaniem oskarżonego a wypadkiem – co zresztą jest niekwestionowane w świetle wyjaśnień oskarżonego, zeznań świadków i ustaleń biegłych lekarzy odnośnie do przyczyn powstania uszczerbku w zdrowiu A. C. – lecz o taki związek przyczynowy, który pozwala na obiektywne przypisanie oskarżonemu skutku przestępnego. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy stwierdzi się, że zachowanie sprawcy stwarzało lub istotnie zwiększało nieakceptowane prawnie niebezpieczeństwo dla dobra prawnego stanowiącego przedmiot zamachu i niebezpieczeństwo to zrealizowało się w postaci wystąpienia danego skutku przestępnego (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 maja 2002 r., sygn. akt V KK 21/02, LEX nr 54393). Co więcej, sprawca musi w sposób istotny zwiększyć ryzyko wystąpienia tego skutku – jego zachowanie musi charakteryzować się znaczącym zwiększeniem ryzyka wystąpienia skutku stanowiącego znamię typu

czynu zabronionego (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 15 lutego 2012 r., sygn. akt II KK 193/11, LEX nr 1212351). Innymi słowy, nie każde zachowanie sprawcy, nawet naganne, będzie przesądzało o jego odpowiedzialności. Może bowiem być tak, że sprawca nie zwiększył prawdopodobieństwa, że dojdzie do wywołania skutku, co może np. przybrać formę obiektywnego braku możliwości podjęcia reakcji.

Podstawowym dowodem, który pozwolił na ustalenie okoliczności sprawy, była opinia z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych sporządzona przez biegłego mgr. inż. J. K.. Biegły odtworzył zachowanie uczestników zdarzenia na ok. 1,3 sekundy przed uderzeniem pojazdu kierowanego przez H. W. (1) w przechodzącego po przejściu dla pieszych A. C.. Biegły ustalił, że pokrzywdzony poruszał się wówczas z maksymalną prędkością 1,5 m/s. Prędkość tę biegły ustalił jako średnią wartość dla normalnego kroku mężczyzny w wieku 47 lat oraz dokonał jej weryfikacji w oparciu o dostępne nagranie wideo, na którym widać moment zderzenia. Pieszy wkroczył na przejście dla pieszych z chodnika. W tym czasie pojazd kierowany przez H. W. (1) poruszał się z prędkością ok. 45 km/h i znajdował się w odległości ok. 16,2 m od miejsca zderzenia. Prędkość tę biegły ustalił w oparciu o uśrednioną deklarację H. W. (1). Na marginesie należy wskazać, że świadkowie określali prędkość pojazdu prowadzonego przez H. W. (1) jako dość nieznaczną. W momencie uderzenia, pieszy znajdował się na przejściu dla pieszych w odległości około 2 m od prawej krawędzi jezdni. Pojazd marki T. poruszał się wówczas z prędkością ok. 35 km/h. Biegły na rozprawie wskazał, że przy prędkości rzędu 50 km/h, na mokrej nawierzchni asfaltowej, średni czas hamowania wynosi ok. 3 sekund. Zdaniem biegłego, aby pojazd jadący z taką prędkością zatrzymał się przed przejściem przy maksymalnie intensywnym hamowaniu, hamowanie musiałoby rozpocząć się 3 sekundy wcześniej. Pojazd kierowany przez H. W. (1) poruszał się tylko nieznacznie wolniej, zatem wartości te można przyjąć w niniejszej sprawie z nieznaczną korektą. Biegły jednoznacznie stwierdził w opinii oraz na rozprawie, że „odległość i prędkość samochodu w chwili wkroczenia pieszego na jezdnię nie pozwalała na zatrzymanie pojazdu przed torem ruchu pieszego” (k. 452). Czas reakcji oskarżonego – ok. 1 sekundy – na pojawienie się zagrożenia biegły określił jako mieszczące się w średnim czasie statystycznym. Należy zatem stwierdzić, że już w momencie, w którym pieszy wkroczył na przejście dla pieszych, brak było obiektywnej możliwości zatrzymania samochodu przed torem ruchu pieszego i musiało dojść do wypadku. W tym kontekście podkreślić należy, iż oskarżony poruszał się w granicach prędkości administracyjnie dopuszczalnej, zaś w wyniku podjętych niezwłocznie manewrów obronnych, prędkość kolizyjna została zredukowana do około 35 km/h.

W tak ustalonym stanie faktycznym zasadniczej wagi nabiera ocena zachowania uczestników ruchu drogowego w kontekście przytoczonych powyżej obowiązków. Jeżeli chodzi o pieszego biegły z zakresu ruchu drogowego konsekwentnie wskazywał na jego nieprawidłowe zachowanie. Sposób przechodzenia przez jezdnię pieszego A. C. po wyznaczonych pasach przejścia był nieprawidłowy w zakresie niezachowania szczególnej ostrożności podczas wkraczania na pasy i niewłaściwej ocenie prędkości i odległości nadjeżdżającego i znajdującego się w niewielkiej odległości pojazdu T. (...). Pieszy idąc normalnym krokiem nie miał możliwości przejść przed torem ruchu pojazdu i uniknąć zderzenia z hamującym maksymalną intensywnością samochodem T. (...). Nieprawidłowym zachowaniem pieszego A. C. przyczynił się do powstania i skutków wypadku (k.115). Z treści opinii pisemnej wynika ponadto, iż w czasie około 1,3 s przed zdarzeniem obaj uczestnicy ruchu byli dla siebie widoczni i obaj mogli podjąć określone manewry, przy czym oskarżony manewr taki podjął, natomiast pieszy, mając takie same możliwości dostrzeżenia pojazdu i właściwej oceny odległości i prędkości nadjeżdżającego pojazdu, takich manewrów nie podjął i wkroczył na jezdnię i pasy przejścia (k.124). Biegły na rozprawie stwierdził, że obserwując pieszego wkraczającego na jezdnię oskarżony zachował się prawidłowo, rozpoczynając manewr hamowania. Natomiast zachowanie pieszego biegły ocenił jako nieprawidłowe – można określić, że pieszy wszedł pod nadjeżdżający samochód.

W ocenie Sądu pokrzywdzony swoim zachowaniem naruszył reguły ostrożności wskazane w art. 13 ust. 1 i 14 ust. 1 ustawy - Prawo o ruchu drogowym, bowiem w ustalonej sytuacji drogowej nie zachował szczególnej ostrożności, w wyniku czego wszedł na jezdnię bezpośrednio przed jadący pojazd kierowany przez oskarżonego.

W kontekście nieprawidłowego zachowania pieszego zauważyć należy, iż z chwilą powstania stanu zagrożenia zachowanie oskarżonego było w pełni prawidłowe. Oskarżony podjął niezwłocznie manewr hamowania, co

doprowadziło do zredukowania prędkości do 35 km/h. Jak wskazał biegły oskarżony nie miał fizycznej możliwości zatrzymania pojazdu przed torem ruchu pieszego.

Analizując zachowanie oskarżonego biegły w opinii pisemnej stwierdził, że kierujący samochodem miałby możliwość uniknięcia wypadku, o ile zrezygnowałby z manewru wyprzedzania lub omijania samochodu jadącego lewym pasem ruchu i zatrzymującego się przed pasami przejścia. Nieprawidłowe zachowanie zarzucane oskarżonemu jako kierującemu dotyczyło sytuacji, która miała miejsce jeszcze zanim pieszy wkroczył na jezdnię. Nieprawidłowe postępowanie oskarżonego miałoby zatem sprowadzać się nie do tego, że oskarżony nie ustąpił pierwszeństwa pieszemu (gdy pieszy znalazł się na jezdni obiektywne ustąpienie pierwszeństwa było wszak niemożliwe), lecz polegało na tym, że oskarżony naruszył przepis art. 26 ust. 3 pkt 1 i 2 ustawy Prawo o ruchu drogowym, który zakazuje wyprzedzania pojazdu na przejściu i bezpośrednio przed nim lub omijania pojazdu, który zatrzymał się w celu ustąpienia pierwszeństwa pieszemu. W ocenie Sądu zebrane w sprawie dowody nie wskazują na naruszenie tego przepisu.

Podkreślić należy, iż w opinii pisemnej biegły nie wskazał, na jakiej podstawie ustalił, iż oskarżony dokonał manewru wyprzedzania bądź omijania. Kwestia ta była przedmiotem rozpytania biegłego na rozprawie. Biegły stwierdził, że jego ocena w tym zakresie opierała się na zeznaniach świadków K. i S., którzy twierdzili, że samochód, którym jechali, zatrzymał się przed przejściem dla pieszych w celu przepuszczenia pieszego. Zachowanie oskarżonego było nieprawidłowe, ponieważ – zdaniem biegłego – oskarżony w takim przypadku nie powinien omijać bądź wyprzedzać tego pojazdu. W dalszej części swojej wypowiedzi biegły stwierdził, że przy prędkości 50 km/h na mokrej nawierzchni asfaltowej średni czas hamowania wynosi około 3 sek. Zatem każdy samochód jadący z prędkością ok. 50 km/h, żeby się zatrzymać przed psami, musiał ten manewr rozpocząć 3 sek. wcześniej. Ponieważ od chwili podjęcia decyzji o hamowaniu do uderzenia upłynęło około 1,3 to znaczy, że ten drugi pojazd musiał rozpocząć hamowanie około 1,3 sekund wcześniej, a więc były już widoczne oznaki hamowania tego innego pojazdu poprzez światła stopu. Jeżeli mamy dwa samochody jadące w tym samym czasie, jadące z tą samą prędkością, to musiałyby one hamować w tym samym czasie i w tej samej odległości. To było sygnalizowane zarówno zmniejszeniem prędkości, jak i światłami hamowania. Niemożliwe byłoby, aby samochód rozpoczął hamowanie w tych samych warunkach i w tym samym miejscu, i zatrzymał się przed pasami. Na pytanie Sądu biegły stwierdził, iż ten tok rozumowania był podstawą jego wniosku, że zamiarem oskarżonego było wyminięcie lub ominięcie pojazdu znajdującego się na lewym pasie jezdni.

Tymczasem w ocenie Sądu w rozumowaniu biegłego pojawił się błąd, bowiem nie można przyjąć, iż oba pojazdy poruszały się z taką samą prędkością. Jak ustalono pojazdy na lewym pasie (z zamiarem skrętu w lewo) jezdni poruszały się znacznie wolniej, bowiem zatrzymywały się za przejściem dla pieszych, ustępując pierwszeństwa pojazdowi poruszającym się z przeciwnego kierunku ruchu. To właśnie ta niewielka prędkość umożliwiła świadkowi zatrzymanie pojazdu, gdy stwierdził obecność pieszego na przejściu dla pieszych. Z kolei samochód oskarżonego poruszał się prawym pasem jezdni z większą prędkością. Dlatego w ocenie Sądu stwierdzenie biegłego, że samochód świadka M. K. rozpoczął hamowanie o 1,3 wcześniej od oskarżonego, zatem widoczne były oznaki jego hamowania, nie mogło odpowiadać stanowi faktycznemu. Sam biegły stwierdził, że nie ma na to żadnych dowodów i są tylko hipotezy. Oskarżony według biegłego nie wyjaśnił bowiem, czy widział, czy nie widział ten samochód zatrzymujący się na lewym pasie. Tymczasem na rozprawie oskarżony wyjaśnił, że nie zauważył samochodu, co do którego mógłby przypuszczać, że zatrzymał się, aby ustąpić pierwszeństwa pieszemu.

W ocenie Sądu zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwala jednak na dość precyzyjną analizę tego fragmentu zdarzenia i wysnucie wniosku, iż oskarżony nie podejmował żadnego manewru wyprzedzania bądź omijania pojazdu, który zatrzymał się w celu ustąpienia pierwszeństwa pieszemu, a jedynym manewrem, jaki podjął, było gwałtowne hamowanie.

Nie ulega wątpliwości, że na lewym pasie jezdni ul. (...), przeznaczonym do skrętu w lewo, grupa pojazdów poruszała się powoli, bowiem kierujący zwalniali i zatrzymywali się, aby ustąpić pierwszeństwa pojazdowi jadącym ul. (...) na wprost z przeciwnego kierunku ruchu. Oskarżony w swoich wyjaśnieniach nie wskazywał, że widział samochód świadka K., który zatrzymał się na lewym pasie ruchu. Jak wyjaśnił na rozprawie widział kątem oka samochody



„lekko jadące” lewym pasem ruchu. Oskarżony wyjaśnił ponadto, że gdy zobaczył cień pieszego znajdował się on na skraju chodnika. Z kolei zeznania naocznych świadków wskazują, że zauważyli oni pieszego dopiero, gdy znajdował się on już na przejściu, a więc w fazie, gdy oskarżony podejmował gwałtowny manewr hamowania. W postępowaniu przygotowawczym świadek K. zeznał, że zatrzymał się przed przejściem dla pieszych, gdyż widział, że na pasy wszedł pieszy. Swoje zeznania w zakresie momentu, w jakim zauważył pieszego świadek K. rozwinął w zeznaniach na rozprawie. Podał wówczas, że zatrzymał się, bo pieszy przechodził, jednocześnie stwierdzając: jak podjeżdżałem, na pewno pieszy był już na przejściu. W innym miejscu świadek zeznał: zobaczyłem pieszego, gdy był na jezdni. Nie ulega zatem wątpliwości, że kierujący pojazdem na lewym pasie ruchu zauważył pieszego, gdy wkroczył on już na przejście, a zatem później niż oskarżony, który widział pieszego, gdy ten był na krawędzi chodnika. Depozycje te wskazują na dwa różne momenty zdarzenia. Także świadek S., jako pasażer siedzący z prawej strony samochodu kierowanego przez świadka K., zeznała, że gdy zauważyła pieszego był on dwa solidne kroki na przejściu dla pieszych.

Porównanie depozycji świadków i oskarżonego prowadzi do wniosku, że w momencie, w którym świadek K. zauważył pieszego na pasach, a następnie zatrzymał samochód w celu ustąpienia pierwszeństwa temu pieszemu (miał ku temu sposobność poruszając się z niewielką prędkością w kolumnie pojazdów zamierzających skrócić w lewo), dla oskarżonego poruszającego się z większą prędkością prawym pasem jezdni sytuacja przedstawiała się zupełnie inaczej – w tym bowiem czasie oskarżony był już w trakcie wykonywania gwałtownego manewru hamowania przed pieszym przechodzącym przez przejście.

W świetle zebranego materiału dowodowego w żaden sposób nie można zatem stwierdzić, że oskarżony widział samochód świadka K., który zatrzymał się przed przejściem w celu ustąpienia pierwszeństwa pieszemu. W ocenie Sądu dowody te wskazują, że zamiar ustąpienia pierwszeństwa pieszemu i jego realizacja przez świadka miały miejsce już w momencie, gdy pieszy znajdował się na przejściu, to jest w czasie 1,3 s., w którym pieszy przeszedł odległość 2 metrów na przejściu dla pieszych, zanim został potrącony przez samochód oskarżonego.

Jak wskazano powyżej, od momentu wejścia pieszego na jezdnię zachowanie oskarżonego w postaci gwałtownego hamowania było prawidłowe. Zatem, aby postawić oskarżonemu zarzut omijania samochodu kierowanego przez świadka K., samochód ten musiałby zatrzymać się w momencie, w którym pieszy znajdował się jeszcze na chodniku. Żaden z dowodów nie wskazuje, aby oskarżony podejmował manewr wyprzedzania lub omijania samochodu, który zatrzymał się w celu ustąpienia pierwszeństwa pieszemu. Zebrane w sprawie dowody wskazują jedynie, że oskarżony podjął jedynie nieskuteczny – z przyczyn obiektywnych – manewr hamowania.

Podsumowując, w przekonaniu Sądu oskarżony nie dopuścił się naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym i to nie jego zachowanie doprowadziło do wypadku. Jak bowiem wynika z ustalonego w sprawie stanu faktycznego, oskarżony poruszał się z prędkością administracyjnie dozwoloną, którą ponadto należy określić jako odpowiednią do warunków panujących tego dnia na drodze.

Zasada wyrażona w art. 4 ustawy – Prawo o ruchu drogowym pozwala kierującemu na przyjęcie, że inni uczestnicy ruchu drogowego będą zachowywali się zgodnie z prawem, chyba że okoliczności świadczą inaczej. W tym kontekście warto przytoczyć orzeczenie Sądu Najwyższego, w którym stwierdzono, iż „sam fakt przebywania pieszego przy krawędzi jezdni, zwłaszcza w warunkach ruchu miejskiego, nie stanowi okoliczności nakazującej kierującemu utratę zaufania do tegoż współuczestnika ruchu” (por wyrok SN z 7.11.1996 r.). Oskarżony zachował przed przejściem dla pieszych szczególną ostrożność i zwolnił, obserwował również drogę – świadczy o tym zgodność jego wyjaśnień w zakresie ruchu na drugim pasie, natężenia ruchu na jego pasie z zeznaniami świadków M. K. i H. S.. W momencie wejścia pieszego na jezdnię oskarżony prawidłowo rozpoczął manewr hamowania.

W niniejszej sprawie to sam pokrzywdzony dopuścił się naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym, albowiem – wbrew jednoznacznej prohibicji z art. 14 ust. 1 lit. a z ustawy Prawo o ruchu drogowym – wkroczył na przejście dla pieszych tuż przed nadjeżdżającym pojazdem. Pieszy wprawdzie uzyskuje pierwszeństwo nad pojazdem w momencie wkroczenia na przejście dla pieszych, nie można jednak ignorować praw fizyki i oczekiwać, że pojazd o określonej masie zatrzyma się szybciej, niż jest to obiektywnie możliwe. Zdaniem Sądu w realiach niniejszej sprawy kierujący

nie miał obiektywnej możliwości zatrzymania prowadzonego przez siebie pojazdu przed przejściem dla pieszych. Oskarżony rozpoczął manewr hamowania, jednak w żadnym wypadku nie był w stanie doprowadzić do zatrzymania samochodu – było to obiektywnie niemożliwe. Co więcej, oskarżony zareagował na widok pieszego i podjął decyzję o rozpoczęciu manewru obronnego – hamowania – w czasie ok. 1 sekundy, tj. średniego statystycznego czasu reakcji. Biegły opiniował na rozprawie, że „przyjmując średnią prędkość deklarowaną przez oskarżonego na 40-50 km/h, miejsce zderzenia i miejsce zatrzymania pojazdu można stwierdzić, że oskarżony reagował w czasie zbliżonym do średnio statystycznego” (k. 452). Nie można zatem czynić H. W. (2) zarzutu, że popełnił błąd, reagując zbyt późno.

Pieszy, wkraczając na przejście dla pieszych, ma obowiązek dokonania oceny, czy znajdujący się w ruchu pojazd będzie w stanie bezpiecznie zatrzymać się przed nim. Pieszy nie ma bowiem bezwzględnego pierwszeństwa ani przed przejściem, ani na tym przejściu, jeżeli znalazł się na nim w sytuacji, gdy obiektywnie kierowca – nawet przy podjęciu natychmiastowych manewrów obronnych, kierując w pełni sprawnym pojazdem – nie jest w stanie zatrzymać kierowanego przez siebie samochodu. Podkreślić należy, że oskarżony poruszał się z prędkością administracyjnie dozwoloną, zatem nie można stwierdzić, że dostrzeżenie jego pojazdu było niemożliwe albo poważnie utrudnione. Zdaniem Sądu wpływ na decyzję pieszego o wkroczeniu na jezdnię miał jego stan nietrzeźwości – ok. 2,5 promila alkoholu we krwi w chwili zdarzenia. Pieszy – z własnej winy – nie zachował szczególnej ostrożności i nie upewnił się, że może bezpiecznie znaleźć się na przejściu dla pieszych. Skoro oskarżony – pomimo podjęcia natychmiastowej decyzji o hamowaniu – nie miał obiektywnej możliwości doprowadzić do zatrzymania pojazdu i uniknięcia zdarzenia, to należy przyjąć, że pieszy naruszył art. 14 ust. 1 lit. a ustawy – Prawo o ruchu drogowym i wszedł na przejściu dla pieszych bezpośrednio przed jadący pojazd.

Uwzględniając przedstawione powyżej argumenty należało stwierdzić, że oskarżony nie wypełnił znamion zarzucanego mu występku, zaś bezpośrednią przyczyną zdarzenia było nagłe wtargnięcie przez pieszego na przejściu dla pieszych prosto pod nadjeżdżający pojazd. Z tych względów Sąd uniewinnił oskarżonego od popełnienia czynu z art. 177 § 2 k.k.

Sąd na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. kosztami procesu obciążył Skarbu Państwa, zasądzając na rzecz H. W. (1) kwotę 2 016 zł z tytułu ustanowienia w sprawie obrońcy.

Z uwagi na powyższe Sąd orzekł, jak w sentencji wyroku.